GŁOS POLSKI

Redakcja i Administracja Lwów, ul. Kalecza 4. | Nr. 14. Kwiecień 1928. Rok II. | Cena egzemplarza 20 groszy.

Nowy Sejm pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego.



Próba sił i nastrojów ludności Rzeczypospolitej wyłoniła nowy Sejm i Senat o obliczu konkretnie skrystalizowanem. Oblicze to, jasne i wyraziste, świadczy o tem, że wybrane świeżo Izby pójdą po linji programu Pierwszego Marszałka Polski. Nie jest to żadną niespodzianką. Przełom w psychice narodu nastąpić musiał i musiał zwrócić umysły i serca ku pracy konkretnej i realnej w miejsce chaosu i dezorganizacji. Ta dezorganizacja i destrukcja najciężej odbiła się na obozie tzw. katolicko-narodowym, który klęskę swą zawdzięcza wyłącznie własnemu niedołęstwu i rozkładowi. Choroba trawiąca ten obóz czyni wrażenie wprost braku sił żywotnych. A Polską rządzić muszą czynniki zdrowe, silne i świadome celu, jeśli ma ona być państwem potężnem. I w tej myśli — zwycięskiej w wyborach idei Marszałka należy życzyć najbardziej owocnych dla Ojczyzny wyników rozpoczynającej się pracy w Sejmie i Senacie. Ufamy w to, że posłom i senatorom przyszłej większości sejmowej i senackiej przyświecać będzie w ich pracy wyłącznie dobro Rzeczypospolitej i że na tej drodze zdziałają naprawdę wiele dobrego dla narodu.

—o—







Zaranie nowego trudu.

Podczas, gdy z jednej strony ogólny wynik wyborów jest pocieszający, ponieważ wykazał znaczną konsolidację i zgodność w nastrojach narodu, to z drugiej strony wynik wyborów we Lwowie i wsch. Małopolsce musi u nas, Polaków budzić pewne smutne refleksje. Świadczy on, że tu, na kresach południowo-wschodnich Rzpltej, nakazem chwili dla nas jest większa, niż kiedykolwiek, czujność polityczna. Tymczasem społeczeństwo lwowskie stało się od pewnego czasu dziwnie ospałe i apatyczne. Dowodem fakt, że 55 proc. polskich wyborców nie raczyło nawet pofatygować się do urny wyborczej. Ta gnuśność może doprowadzić polskość tu, na kresach, do zguby. Lwów więc przedewszystkiem niechaj obudzi się nareszcie i cichą pracą na nowo zacznie krzepić karność szeregów społeczeństwa i zgodność rytmu polskich serc. Kresy południowo wschodnie muszą zostać polskie, silne i czujne pod względem narodowym i katolickim, tak, ażeby każdy zamach na polskość swą mogły zawsze odeprzeć. Obudzenie tej czujności na nowo i rozpoczęcie od podstaw nowego wielkiego trudu nad skrzepieniem na spiż leniwych i uśpionych mas jest koniecznością dziejową. Niechaj więc uderzą znów rytmem silnieszym serca polskie i udowodnią, że **„na kresach wierna czuwa straż"**. Czuwanie to, to wytężona praca oświatowa, uświadamiająca, propagandowa. Caveant consules.

Stefan Rayski.

Walne zgromadzenie

Polskiego Tow. Opieki nad Gr. Bohat.

(sw) W dniu 18-go marca br. odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału Wojew. Pol. Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów we Lwowie przy licznym udziale członków. Przewodniczył *prezes Tow. p. Marjan Weber*, który też na wstępie złożył podziękowanie za poparcie idei i prac Towarzystwa — *prasie lwowskiej*, a w pierwszej linji redaktorowi *Stefanowi Rayskiemu* i redakcji *„Głosu Polskiego"*, oraz pułkownikowi *Z. Zygmuntowiczowi* i redakcji *„Panteonu Polskiego"* za stałe poświęcanie łamów tych czasopism propagandzie szlachetnych wysiłków nad krzewieniem kultu dla Bohaterów. Z kolei złożył prezes Weber podziękowanie honorowemu prezesowi Stow. nadradcy *J. B. Chołodeckiemu* za ofiarności pełną współpracę nieustanną. Zebrani przez powstanie uczcili zasługi sędziwego działacza. Wreszcie osobne słowa uznania i podzięki wyraził prezes Weber redaktorowi *St. Rayskiemu* za równie obfitą w zasługi działalność jego i bezinteresowny trud dla dobra towarzystwa, za nieustanną akcję propagandową i literacką, wydanie liter. jednodniówek itd. Zebrani wyrazili red. Rayskiemu oklaskami swe uznanie.

Ze złożonego następnie *sprawozdania za rok 1927* wynika, że całoroczna praca Tow. była istotnie olbrzymia. Nie sposób wyliczyć tu około 600 punktów działalności, oznaczających tyleż spełnionych czynów w zakresie kultu najświętszych relikwij narodowych. Dla przykładu wymienimy tylko, że m. i. udzielono subwencyj na cele opieki nad grobami na sumę kilkunastu tysięcy zł., że sprawiono 100 krzyży dla Straży Mogił Boh. Pol, opiekowano się przez rok ub. siostrą śp. gen. Iwaszkiewicza i wystarano się jej o dożywotnie zaopatrzenie 195 zł. mies. od rządu, dalej że: przeniesiono prochy Bohaterskich Kobiet śp. Dulębianki, Skibniewskiej, Tołłoczkównej i i. na cmentarz Obr. Lw., zbudowano szereg pomników na mogiłach Rycerzy Wolności, a zwłaszcza bohaterskich Kapłanów-męczenników na kresach naszych itd. *Nad akcją objął protektorat Ks. Arcyb. Teodorowicz.* Również na prowincji prowadziły oddziały Tow. ożywioną działalność.

Sprawozdanie Zarz. i kasowe przyjęli zebrani jednogłośnie do wiadomości.

Wiceprezes Chołodecki z kolei postawił wniosek, by w uczczeniu olbrzymich zasług *prezesa Webera* dla Tow. przedstawiono Gł. Zarządowi w Warszawie do zatwierdzenia *uchwałę zamianowania p. Webera członkiem honorowym.* Wśród oklasków uchwalono ten słuszny akt czci i hołdu dla zasłużonego prezesa.

Następnie dokonano uzupełniającego wyboru do Zarządu Oddz. Wojew., tak, że skład jego przedstawia się obecnie następująco: Prezes: *Marjan Weber*, Wiceprezes: Nadr. *Józef B. Chołodecki*, Sekretarz: *St. Ostafi*, Członkowie: *St. Dubiński*, Gen. *Władysław Jędrzejewski*, Sędzia *Dr. Norbert Huth*, *Zofia Nowakówna*, *Dr. Jan Poratyński*, *Red. Stefan Rayski*, *Miecz. Rosicki*, *Marja Wolfówna*. Komisja rewizyjna: Nadr. *Władysław Barański*, *W. Niebylski*, *Z. Nowakówna*.

Po załatwieniu szeregu ważnych spraw bieżących i powzięciu wielu uchwał, walne zgromadzenie zakończono, poczem skromnem przyjęciem uczczono zasługi 75-letniego jubilata *Józefa Białyni Chołodeckiego*. Wśród serdecznego nastroju składano sędziwemu działaczowi życzenia długich jeszcze lat owocnej pracy dla Ojczyzny.

Wśród obecnych zauważyliśmy — prócz prezesa Tow., Jubilata i gospodarzy zebrania — także *Ks. Prof. Kuntzego*, *Dr. Jana Poratyńskiego*, Sędziego *Dr. Hutha*, Pułkownika *Zygm. Zygmuntowicza*, Red. *Stefana Rayskiego*, *Dr. Stanisława Rachwała* i wielu innych.

Z teatru.

JUBILEUSZ EUGENJUSZA KALINOWSKIEGO.

(rs). Trzydzieści lat niestrudzonej pracy na scenie teatralnej, to potężny szmat utkanego rzetelnym trudem czasu! Eugenjusz Kalinowski, dzisiejszy sekretarz teatrów miejskich we Lwowie, może o sobie powiedzieć, że okres ten był dla niego naprawdę chlubny. Artysta to z Bożej łaski, odznaczający się naprawdę niecodziennem umiłowaniem sztuki i teatru i wrodzonym talentem. Scena obrała go sobie za kochanka, a popularność — jak wierny pies — chodzi za nim, gdziekolwiek Kalinowski się zjawi. Bo czyż może być od niego sumienniejszy aktor i sympatyczniejszy człowiek? Nie sposób tu zresztą wyliczyć wszystkich cnót i zalet nieocenionego pana Eugenjusza, nie sposób zliczyć jego wszystkich zasług dla dobra teatru, który nad wszystko ukochał. Na tę bynajmniej różami nie usłaną drogę trudu i sławy wstąpił p. Kalinowski w 1897 roku, a podobnie — jak Solski i tylu, tylu innych szczerych kapłanów sztuki, zaczął swą karjerę o głodzie i chłodzie. Tułaczka bowiem prowincjonalna w trupach Grodzickiego i Powiadowskiego nie należała do tryumfalnych, złotem usłanych wędrówek. Ale Kalinowski nie zrażał się, a gdy z sukcesem mógł zagrać wcale piękne już role w „Romantycznych" Rostanda, „W sieci" Kisielewskiego, w „Tamtym" Zapolskiej, w „Cyranie de Bergerac" Rostanda, i w „Walce Kobiet" Sudermana, był odrazu w swoim żywiole. I odtąd już widzimy jubilata na deskach scen. teatru ludowego w Krakowie, potem w teatrze miejskim im. Słowackiego, w Powszechnym, wreszcie w Poznaniu. Kierowali zaś tymi teatrami podówczas nie byle jacy mistrze, bo Knake-Zawadzki, Kotarbiński, Frączkowski, Edm. Rygier. A i Kalinowski zakłada własny teatr i objeżdża kraj z „Kupcem Weneckim" Szekspira i „Szkołą" Kaweckiego. Szczególnie jednak Jubilat ukochał Lwów. Bo już od r. 1907 widzimy go na naszej scenie niemal bez przerwy. Dola i niedola teatrów naszych zraża może słabszych. Kalinowski trwa na placówce dzielnie i pracuje w pocie czoła. Ilość kreowanych przez niego ról jest olbrzymia, a prawdziwie mistrzowskie są jego niektóre kreacje charakterystyczne, chociażby to były tylko zwykłe epizody. Obecnie trzeci już rok zajmuje odpowiedzialny posterunek, jako sekretarz naszej skołatanej nawy teatralnej. Mimo olbrzymiego nawału pracy — widzimy Kalinowskiego przecież często na scenie. Człowiek ten, niezmordowany i arcypracowity, dwoi się i troi wprost, a ma nawet czas na przygotowywanie prawdziwych artystycznych biesiad dla dzieci. Świetna charakteryzacja, ogromna rutyna, niebywała staranność i sumienność w grze, oto cechy nieodłączne Jubilata (np. w „Kredowem Kole" Klabunda). Niecodzienna zacność i dobroć, małomówność i szczerość, oto zalety jego, jako człowieka. Temu to ulubieńcowi Lwowa urządzono serdeczną owację 16 bm. w Teatrze Wielkim. Jubilat odtworzył rolę Siekierki w „Spadkobiercy" Siedleckiego, a zagrał ją tak doskonale, jak w swoim zakresie ról tylko Kalinowski potrafi. Do licznych wyrazów uznania i wdzięczności za 30 lat cichej, spokojnej, a tak pięknej i owocnej pracy Jubilata, i my przyłączamy się, przesyłając p. Kalinowskiemu życzenia, ażeby długie jeszcze lat dziesiątki zostawał w wiernej służbie u pani Sztuki i ażeby — jako najwierniejszy z jej kochanków — doczekał się w zdrowiu złotych i brylantowych z nią godów. Ad multos annos!

„TYLKO TY!"
Operetka W. Kollo.

(rs). Pomysł dobry, zniekształcony i splątany przez liche libretto. W porównaniu ze zgrabnym pierwszym aktem — drugi akt ciągnie się jak wąż boa i wymaga koniecznych skrótów. Trzeci akt z wyjątkiem

dobrego monologu p. Tatrzańskiego — nie istnieje niemal, a i ten monolog jest zdaje się tylko wkładką. Te wkładki i doskonała gra naszych artystów i orkiestry — wogóle ratują operetkę. Natomiast ma ona wcale miłą muzykę, popularną zresztą już we Lwowie, zanim operetka do Lwowa zawitała. Z pośród wykonawców mieliśmy sposobność ujrzeć po raz pierwszy p. Żabczyńską w jednej z głównych ról. Występ ten powiódł się w znacznej mierze, artystka bowiem wniosła na scenę wiele życia i temperamentu, a także i głosik nieoperowy, ale miły, przyda się operetce naszej bardzo. O umiarkowaniu i pewnej powściągliwości usiłowała pamiętać tym razem p. Korabianka. Pp. Dębowski i Ruszkowski wywiązali się z swych ról bardzo dobrze, a sekundował im sumiennie — jak zwykle — p. Kowalski. P. Bojanowski — jako Węgier zadziwił temperamentem prawdziwie madjarskim, a świadczącym o wszechstronności tego prawdziwie utalentowanego i pożytecznego artysty. P. Tatrzański potrafił kilkakrotnie rozśmieszyć do łez publiczność, co w dzisiejszych smutnych czasach jest niezwykłym sukcesem. Najpiękniejszy był I-szy akt, a zasługa to naszego baletu, który wykonał kilka naprawdę pięknych produkcyj. Orkiestra wywiązała się z zadania dobrze. Przerwy nieco za długie.

Z literatury i wydawnictw.

NOWE KSIĄŻKI i WYDAWNICTWA NADESŁANE DO REDAKCJI.

Józef Białynia Chołodecki: Cmentarzyska i groby naszych bohaterów z lat 1794 — 1864 na terenie wschodniej Małopolski. Lwów 1928. Nakładem Pol. Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów we Lwowie. 48 stron. Praca to naprawdę wartościowa i źródłowa dla dziejów polskich odruchów zprojnych w okresie niewoli, Obejmuje wykazy grobów bohaterów naszych powstań. Czcigodnemu Autorowi należy się duża wdzięczność za olbrzymi trud, jaki poświęcił tej rzeczy, jak też za przejrzystość i staranność, w jaką to bardzo pożyteczne dzieło hojnie wyposażył.

Lafcadio Hearn: Japonja. Nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Akademicka 12. L. Hearn — to jeden z najsubtelniejszych i najgłębszych znawców dalekiego wschodu, Książka niniejsza — pełna egzotycznego romantyzmu — odtwarza nam tajemnice dusz i tajniki życia w krainie wschodzącego słońca.

Jerzy Żuławski: Na srebrnym globie. Nakładem Bibljot. Dzieł Wyborowych, Lwów, Akademicka 12. W spuściźnie literackiej po J. Żuławskim zajmuje powieść ta jedno z najpierwszych miejsc. Wielki talent przedwcześnie zmarłego poety objawił się tu w całej pełni. To też książkę tę, jako jedyną w swoim rodzaju fantazję powieściową w naszej literaturze, czyta się dzisiaj z równem zainteresowaniem, jak w chwili jej pierwszego wydania.

Bogusław Adamowicz: Tryumf Żółtych. Nakładem Bbiljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Akademicka 12. Jest to z prawdziwym talentem napisana fantazja dedektywna. Książkę tę czyta się jednym tchem od początku do końca.

Nr. 3-ci „Świata Kobiecego“: I. Glinka: Bez czego obejść się nie można; Rita Rey: Choc odrobinę poniżej kolan; Efeb: Pielęgnowanie tłustej cery; Obserwator: Wypada — nie wypada; I. Jabłowska: Piękno i ruch; Z. Rostworowska-Łosiowa: Memu synkowi, Bezsenność; Amarou: Szkice; K. Alberti: Moda w dobie saskiej; J. Gizowska: Babunia; Ch. J. Me Guirk: Jacy są najlepsi mężywie; M. Nagoda: Rozmowa z Mieciem; oraz zwykłe działy.

Nr. 4-ty „Świata Kobiecego“: Okładka Koźmińskiego; I. Jabłowską: Uśmiechnij się!; W. Witwicki: Antypatja. Miss M. L. George: W obronie współczt. panny; K. Alberti: Rokokowa pani; J. K, Stanisławską: O miłości do zwierząt; A; Wyleżyńska: Nad srebrnem wybrzeżem; Cz. J. Kozłowski: W łódce; W. Witwicki: 2 wiosny; St. Dizier: Tragedja M. Lindera; Ciekawy wywiad; I. Jabłowska: W blaskach słońca; Kronika; To i owo; Efeb: Pielęgnowanie tłustej cery; Gentleman: Coś nie coś dla panów; I. Glinka: Przyszłe matki; Modele mód; Roboty ręczne; Kurs trykotarstwa; Kącik praktyczny; Dobra gospodyni; Towarzystwo itd.

Nr. 5-ty „Świata Kobiecego“: Z wiosną; St. Machniewicz: Kultura mieszkania; Wł. zakł. „Eureka“: Z dziedz. kosmetyki; Obserwator: Wypada — nie wypada; P. Geraldy: Zdania o miłości; H. Mańkowska: Biały boston; Cz. Kozłowski: List; J. Gizowska: Babunia; S. Przyb.: Knchnia pod amer. sztandarem; oraz zwykłe działy.

„Bohaterom Polskim w Hołdzie“ Jednodniówka ilustrowana. Lwów 1928. Nakład Polskiego Tow. Op. nad Grobami Bohat. - Wydawnictwo to pod red. St. Rayskiego spełnia wybitnie swój charakter propagandowy dla szlachetnej idei Towarzystwa.

„Gazeta Lokatorów i Sublokatorów“ Nry 2-gi i 3-ci z lutego i marca br. zawierają apel do głosowania na „dwójkę“, ciekawe informacje niezbędne lokatorom, oraz w sprawie rozbudowy.

„Mój Przyjaciel“. Podróże, Przygody, Nauka. Miesięcznik ilustrowany. Rok V. Nr. 1. i 2. Warszawa, styczeń i luty 1928. Nadzwyczaj interesująca treść. Pismo dla młodzieży w Polsce bezkonkurencyjne. Liczne ilustracje, rozrywki.

„Czyn Młodzieży“, ilustrowany miesięcznik dla młodzieży. Wyd. Warsz. Komisji Oddz. Kół Młodzieży Pol. Czerw. Krzyża. Rok IV. Nr. 1. i 2. Warszawa, styczeń i luty 1928. Pismo ideowe, wydawane, pod hasłem miłości bliźniego. Treść bardzo dobra i ciekawa.

„Prawo Ludu“ nr. 6, 7 i 8. Kraków. Organ P. P. S. Szerzy energicznie ideę współpracy robotnika z chłopem.

„Informator Kupna Sprzedaży“. Rok. III. Nr. 4. Warszawa. Dwutygodnik poświęcony sprawom handlu i przem. oraz kupna i sprzed. nieruchomości.

„Wiadomości Rzemieślnicze“, tyg. organ ofic. wojew. Izb. rzemieślniczych. Nr. 10. Kraków. Wychodzi pod hasłem współpracy z Rządem Marsz. Piłsudskiego redagowany dobrze; ilustracje.

Nr. 6-ty „Świata Kobiecego“, ilustr. dwutygodnika, o ciekawej i bogatej treści, przedstawia się następująco: Wł. Witwicki: Sztuka dla dziecka; K. Alberti: Hanna Nałkowska; J. Parandowski: Mad. de Caillavet W. Raort: Dlaczego Wikcia poszła do klasztoru; J. Jabłowska: Sylwetki dziecięce; A. Wyleżyńska: Z wędrówek dziennikarza; H. Mańkowska: Dancingi warsz.; S. Przybylska: Stroje lud. połud. Polski z 8 rys.; S. Kalinowski: Muzeum Rapperswilskie; Kronika; Efeb: O piegach; Gentleman: Cośniecoś dla panów; Mowa: Wios. moda, kor. paryska, z prakt. modelami kostjumów płaszczy, sukien itd.; Z. Kulczycka: Kurs trykotarstwa; Roboty ręczne; Kącik praktyczny (nowocz. bielizna); Dobra Gospodyni itd. Okładkę proj. J. K. Stanisławska.

Sprawozdanie Pol. Towarzystwa Op. nad Grobami Bohaterów za rok 1927. Nakładem Zarządu Oddziału Wojew. lwowskiego. Motto pióra J. B. Chołodeckiego i artykuł wstępny pióra red. St. Rayskiego. 44 stron druku.

Pan Radołowicz z „Hery“-skarży.

IV.

Dalszy ciąg sprawozdania z rozprawy prasowej. — Sensacyjne rewelacje świadków o postępowaniu oskarżyciela.

Św. Andrzej Berliński opowiada, że raz przed wojną Rad. zakupił u niego maszynę wartości 260 kor. i obiecał, że za parę dni zapłaci. Mimo to nie zapłacił, a gdy św. przyszedł po pieniądze, nie dostał ani pieniędzy, ani u Rad. nie ujrzał swej maszyny. Wówczas św. zagroził Radołowiczowi, że natychmiast uda się na policję, i zaniechał tego tylko na skutek próśb Radołowicza i przedstawień, że „musiał“ ową jeszcze niezapłaconą maszynę zastawić. Potem wybuchła wojna i dopiero wtedy Rad. musiał po skardze sąd. należytość zapłacić. Na pytanie red. R., czy prawdą jest, że św. w dodatku otrzymywał od Radoł. listy z pogróżkami i obelgami, z których w jednym była groźba, że Rad. świadkowi „pyski zbije i do kryminału go zamknie“, — św. oświadcza, że przypomina to sobie, ale nie wiele sobie z tego robił (!).

Św. J. Schuhman podaje, że syn jego Alojzy przed wojną przyjął Rad., jako ajenta do firmy, z którego to stosunku wynikły znaczne nieporozumienia, a nawet syn zrobił w gazetach ujemną notatkę o Radołowiczu.

Św. Stanisław Wick stwierdził, że we Lwowie panuje zła opinja o p. Radołowiczu,

Św. Mikołaj Tadeusz Krzysztofowicz bardzo oględnie w słowach zeznaje o doznanych od p. Rad. faktach. Mianowicie w okresie 1908-11 zawiązał z Rad. spółkę przy ul. Chorążczyzny 7. Był to sklep żel. Spółka, do której św. włożył „pieniądze“, trwała parę miesięcy.

Sklep prowadził sam Radołowicz. Św. wycofał się ze spółki, bo spólnik jego dużo potrzebował na własne cele. Św. wyraża się dosłownie: „P. Rad. żył z tego interesu, a ja nic nie miałem". Rachunków św. nie sprawdzał. Gdy oznajmił, że wycofuje się, wówczas Rad. wręczył mu pismo, że winien jest mu z górą 2000 kor. Odtąd pieniedzy tych św. nie otrzymał. Nie urgował, bo nie chciał scysji. Postanowił tę stratę uważać za wojenną...

Następują sensacyjne zeznania św. Płońskiego.

(C. d. n.)

Kronika.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA „Głosu Polskiego" we Lwowie otwarta jest codziennie od godz. 11-2 z wyjątkiem niedziel i świąt. Rękopisów nie zwraca się.

„GŁOS POLSKI" — POL. TOWARZYSTWU OPIEKI NAD GROBAMI BOHATERÓW. Poprzedni numer naszego pisma, obejmujący 16 stron wraz z okładką kolorową, oraz 24 ilustracyj, poświęciliśmy w całości działalności Pol. Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów. Numer ten — pięknie wydany — dotychczas można nabywać w Księgarniach lwowskich w cenie 50 gr.

DALSZE SUKCESY POLSKIEGO DYRYGENTA W AMERYCE. Dr. Artur Rodziński dyrygent filharmonji w Filadelfji, wyjechał do Kalifornji, gdzie dyrygował kilkoma koncertami w Los-Angelos. Podróż trwała cztery doby pociągiem. Prasa w Los Angelos nie ma dosyć słów pochwały dla D-ra Rodzińskiego. Dzienniki „Times", „Record", „Examiner", „Evening Herold" w Los Angelos zamieściły obszerne i pochlebne recenzje. Dyrygował „Oberona" IV Symfonję Czajkowskiego i „Rzymskie Sosny". W recenzjach piszą, że cała nostalgja za Włochami w tej muzyce przemawia, a kto spędzał wieczory w Rzymie, tą muzyką się przejmuje. Recenzent uważa D-ra Rodzińskiego za genjalnego dyrygenta.

Klimat i przyroda tam wspaniała, na wzgórzach leży śnieg, a u stóp gór krzewy okryte pomarańczami. Dr. R. koncertował też w Nowym Yorku, zwiedził Meksyk. Urlop pragnąłby Dr. R. spędzić w Europie, o bilety jednak na okręt trzeba się starać o kilka miesięcy wcześniej, tak wielu jest na nie amatorów.

Rena Gl.

CZAS SKOŃCZYĆ Z PLAGĄ OSZUSTÓW i HOCHSTAPLERÓW. Niedawno policja unieszkodliwiła wreszcie kilku na terenie lwowskim grasującym hochstaplerów, którzy nie mając żadnych upoważnień, a fałszując, lub podrabiając sobie dokumenty, wyłudzali od ludzi pieniądze na fikcyjne wydawnictwa, które nigdy nie ujrzały światła dziennego. Oszuści ci z niejakimi Wojnarowskim i Lewickim na czele fałszywie podszywali się również pod istniejące faktyczne poważnie wydawnictwa, lub pod znane towarzystwa humanitarne, nie mając oczywiście do występowania z ich ramienia najmniejszego prawa.

Ile szkody poniosły przez to wydawnictwa i firmy, tego nie spisałby nikt na wołowej skórze. Wogóle od osobników takich, wyrzutych z wszelkiej etyki i nie mających widocznie nic do stracenia, roi się wprost obecnie. Niedawno oszust niejaki Oleniewicz podszył się pod Zw. powstańców z 63 r., obłowił się i zbiegł ze Lwowa. Często wydane przez administrację jakiegoś pisma w najlepszej wierze zwykłe upoważnienie do akwizycji ogłoszeniowej, służy takim z początku pozornie zaufanie budzącym barankom do późniejszego bezprawnego podszywania się pod tytuły „redaktorów" tegoż pisma i narażania tym sposobem na nieobliczalne moralne straty wydawnictwa, jak to np. miało rok temu miejsce z niejakimi Funkensteinem i Domańskim, którzy — jako zwykli przyjęci z litości akwizytorzy czyli agenci ogłoszeniowi — okradłszy naszą administrację po 2 zaledwie tygodniach „pracy" przy zbieraniu anonsów na 50 zł., nie tylko zbiegli ze Lwowa wraz ze skradzionem upoważnieniem inseratowem, ale w dodatku później bezczelnie podszywali się aż w Warszawie fałszywie pod wydawnictwo, dopóki ich za inne na odmianę sprawki do kozy nie zaproszono. I coraz częściej w ost. czasach padają wydawnictwa ofiarą takiego łotrowskiego podszywania się zbrodniczych łapserdaków. Wobec tego administracje potroić wprost muszą ostrożność w przyjmowaniu ludzi do pracy, jako agentów. A władze nasze niechaj bez litości tępią i ścigają tę bandę, której ofiarą zupełnie niewinnie padają wydawnictwa, i niechaj skończą z tą ohydną plagą grasujących wyrzutków z pod ciemnej gwiazdy.

Drobne ogłoszenia.

Kaleka, ofiara wojny, apeluje do serc Czytelników, o umożliwienie mu otrzymania, lub nabycia wózka, od kilku lat bowiem, złożony niemocą, nie opuszcza mieszkania, chciałby zaś ratować się przed głodem chociażby sprzedażą dzienników itp. Adres nieszczęśliwego: Sylwester Darasz, ul. Pełtewna 47/8 we Lwowie.

HODOWLA CYKLAMEN. Cyklameny z zakładów ogrodniczych Jana Bodnara we Lwowie odznaczają się pełnym pięknym kwiatem w odcieniach białych, blado i ciemno różowych. Liście mają, jakby aksamitne. Cyklamen to ozdoba buduaru. Cyklameny p. Bodnara zostały już odznaczone małym złotym medalem.

Rena Gl.

Jak zwiększyć frekwencję w teatrach?

Projekt pod adresem Komisarza Rządu.

Proponujemy wprowadzenie premij 20, 50, ewent. 100 złotowych dla publiczności, losowanych codziennie w czasie przedstawień według zakupionych numerów książki biletowej. Ogłoszenie i wypłata premij mogłaby nastąpić na drugiej przerwie. Nowość taka (wprowadzona tylko w dnie poprzednie) wzmocniłaby - naszem zdaniem bardzo frekwencję i nie tylko wydatek pokryłby się, ale i dochód byłby znaczny. Powadze sztuki wcale to nie ubliży, jeśli rozrywka ta ma na celu zjednanie zwolenników polskiemu teatrowi, jest zatem jedynie magnesem propagandowym.

Redaktor naczelny, i odp. ST. RAYSKI. Nakładem „Propagandy Polskiej", Lwów. Druk. I. Friedmana Lwów, Sykstuska 4.—Tel. 17-90.